

Na Rozstajach

Nr 05 (324)
Maj 2019 r.

Rok Duszpasterski
2019



Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo. Kiedy jednak prawa, które winny służyć rodzinie jako podstawowemu dobru społeczeństwa, zwracają się przeciw niej, stają się niebezpiecznym czynnikiem destrukcji.

Jan Paweł II

- 1999 r. Przemówienie do uczestników plenarnego zgromadzenia Papieskiej Rady ds. Rodziny.



Grafika: Piotr Dembski

W numerze m. in.: Fotreportaż * Rozważania na niedziele * Elementarz Człowieka Wolnego * Chodź z Bogiem, nie zawsze równym krokiem. * 10 rocznica Konsekracji Kościoła * Niech się niesie * ulica Majewskich * Tyś wielką chlubą naszego narodu... * Poczytaj mi, tato * Zgadywanki dla dzieci * Święci miesiąca * Humor * Z życia parafii.

FOTOREPORTAŻ Dotacja na modernizację Ośrodka...

28.04.2019 r. parafię naszą kolejny już raz odwiedził sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin. Obecna wizyta związana była z przyznaniem środków pieniężnych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach konkursu z programu Infrastruktura kultury.

Po Mszy św., w Gdańskim Ośrodku Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II, odbyło się spotkanie p. ministra Sellina z dziennikarzami. Na wstępie, ks. Proboszcz Kazimierz Wojciechowski poinformował, że w archiwum Ośrodka znajduje się wiele eksponatów związanych z pobytem Jana Pawła II na Zaspie oraz z okresu Jego pontyfikatu. Przyznana dotacja umożliwi rozpoczęcie modernizacji Ośrodka, aby jeszcze bardziej i w pełni, po jej wykonaniu, służyć ubogaceniu wiedzy o wspaniałym pontyfikacie Jana Pawła II.

W swoim wystąpieniu Jarosław Sellin podkreślił, iż cieszy się, że w Gdańsku istnieje ośrodek, w którym gromadzi się pamiątki po wielkim myślicielu, jakim był papież Jan Paweł II. Na realizację modernizacji Ośrodka, Fundacja Infrastruktury Kultury przekazała granty w wysokości 300 tysięcy złotych, z wkładem własnym ośrodka (parafii) sto tysięcy zł. Oficjalne otwarcie przystosowanego do pokazów audiowizualnych Ośrodka Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II przewidziana jest na miesiąc październik w przededniu dnia papieskiego.

Tekst i zdjęcia *Ryszard Balewski*



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

III Niedziela Wielkanocna – 05.05.2019

J 21, 1-19 RADOŚĆ Z DZIECIĘTWA BOŻEGO

W Ewangelii Jezus pyta o miłość upokorzonego swą trzykrotną zdradą Piotra, a następnie podnosi go do godności pasterza swoich umiłowanych owiec.

Wszyscy jesteśmy słabymi ludźmi, którzy grzeszą i upadają. Jedynym naprawdę godnym czci i chwały jest Jezus Chrystus, który ofiarował się za nas jako Baranek zabity. Dziś, jako zmartwychwstały Pan, zaprasza nas do pójścia za Nim przez nawrócenie i uczestnictwo w sakramentach świętych - abyśmy przez dobrowolne związanie się z Nim, przez odpowiedź miłością na Jego miłość, odzyskali godność dzieci Bożych, której nikt i nic nie będzie nam w stanie odebrać. A nawet jeśli sami ją podeptaliśmy czy podepczemy, zawsze możemy ją odzyskać mocą ofiary Jezusa.

Nasza godność nie płynie z naszych sukcesów, nie mierzy jej się naszą doskonałością ani szacunkiem ze strony innych. Jest nam ona dana przez Tego, którego aprobatę liczy się najbardziej. Dziś w modlitwie mszalnej prosimy Go, by sprawił, abyśmy w tym radosnym okresie zmartwychwstania potrafili naprawdę ucieszyć się tą godnością.

V. Niedziela Wielkanocna – 19.05.2019 r.

J 13, 31-33a. 34-35 – PRZYKAZANIE MIŁOŚCI

Nasza tęsknota za sprawiedliwością i szczęściem jest w istocie tęsknotą za rajem. Tam Bóg otrze z naszych oczu wszelką łzę. Dopóki to nie nastąpi, „przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego”.

Ale widzimy też, w jaki sposób przyjmują te „uciski” Jezus i święci. Po wyjściu Judasza z Wieczernika Jezus nie skarży się na niewierność Apostoła, ale spokojnie opowiada o swojej więzi z Ojcem i zaprasza do wejścia w nią przez wzajemną miłość. Paweł i Barnaba nie domagają się współczucia z powodu licznych udręk misjonarskiego żywota, ale umacniają i pocieszają innych. Ewidentnie bliska więź z Bogiem oraz perspektywa życia wiecznego dają prawdziwą wolność - pomagają oderwać się od siebie i zwrócić z miłością ku innym.

Dając nam przykazanie miłości - chcąc, aby wspólnota Jego uczniów była odbiciem miłości Ojca i Syna - Jezus dzieli się z nami tym, co uszczęśliwiało Jego samego pomimo zdrady ucznia i widma zbliżającego się krzyża. Jeśli zaczniemy naprawdę żyć tym przykazaniem, przekonamy się, że królestwo Boże, w którym miłość ta osiągnie pełnię, naprawdę warte jest wszelkich trudów.

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

IV Niedziela Wielkanocna – 12.05.2019 r.

J 10, 27-30 – DAR ŻYCIA WIECZNEGO

Po dwóch bitych tygodniach jej codziennego słuchania może nas już nawet nieco drażnić to, co odbieramy jako jej górnolotność, abstrakcyjność czy oderwanie od życia. Mało tu nauk moralnych, nie ma przypowieści, są głównie mowy Jezusa budzące konsternację wśród spodziewających się zupełnie czego innego słuchaczy.

Zmartwychwstanie wykracza poza sferę normalnego ludzkiego doświadczenia. Odrywa nas ono od rzeczywistości, która będąc - jak obrazuje to dzisiejsze pierwsze czytanie - pełna zgiełku, ludzkich namiętności, sporów i prześladowań, jest przecież zwyczajna i znajoma. Jan każe nam spojrzeć dalej, na cel naszej podróży, do którego prowadzi nas Dobry Pasterz i o którym mówi nam z dużą znajomością rzeczy, gdyż sam już tam był.

Jeśli więc zdołamy oderwać wzrok od ziemi i rzeczywiście posłuchać słów Jezusa, być może, uda nam się pojąć, dlaczego Jego pierwsi uczniowie nawet wśród niepowodzeń i prześladowań „byli pełni wesela i Ducha Świętego” - i zrozumieć, że perspektywa posiadania przed sobą nie kilku czy kilkudziesięciu lat, ale całej szczęśliwej wieczności naprawdę zmienia podejście do życia.

VI. Niedziela Wielkanocna – 26.05.2019 r.

J 14, 23-29 – DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Jezus nie patrzy po ludzku. Wie, że Jego odejście jest czasowe, że idzie do Ojca, że Duch Święty dopełni swą mocą tego, czego brakuje uczniom. Okazuje się, że z tej perspektywy nawet śmierć może być radosnym wydarzeniem!

Nam trudno jest przyjąć taką perspektywę. Ziemską rzeczywistość i związane z nią problemy są mimo wszystko o wiele bardziej realne niż opisywana symbolicznym językiem niebiańska Jerozolima, którą trudno nam sobie nawet wyobrazić. Może właśnie dlatego liturgia Kościoła w okresie wielkanocnym wciąż zestawia ze sobą fragmenty głębokich i wzniosłych mów Jezusa z prozaicznymi problemami pierwotnego Kościoła. To wśród tych całkowicie normalnych ludzi, żyjących w normalnych ówczesnych warunkach, toczących spory w żywo obchodzących ich kwestiach, działa Duch Święty. Prowadzi, podpowiada dobre rozwiązania, przywraca pokój. A czasem pozwala zobaczyć jakby w przeblasku tę rzeczywistość, o której próbował opowiadać nam Jezus.

Jasnym przeblaskiem tej rzeczywistości jest także Msza święta. To tu uobecnia się dla nas Pascha Chrystusa, która może przemienić nasze życie, jak przemieniła życie pierwszych uczniów - o ile zechcemy otworzyć się na działanie Ducha.

Opracowania Rozważań - księży Marianie

ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Drukujemy fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

2. BOŻE OJCOSTWO WOBEC CZŁOWIEKA I PIERWOTNY GRZECH

Pomimo bogactwa znaczeń i treści zagadnienie Bożego obrazu jest dopiero podstawą, wstępem do tego, co objawienie mówi nam o relacji człowieka i jego

Stwórcy. W trzecim przykazaniu Bóg mówi: „Pamiętaj, abys dzień święty święcił”. W Lubaczowie, komentując je, Papież podkreślił, że Boże słowo wypowiedziane w tym przykazaniu „nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu”, lecz „całego charakteru naszego życia”. Jest to słowo przypomnienia, iż elementem koniecznym dla ludzkiej egzystencji jest „wymiar świętości”. Bóg upomina się wobec człowieka o jego szacunek dla całokształtu bycia człowiekiem. Bez tego wymiaru byłby człowiek pozbawiony swej głębi. Wymiar świętości jest „nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej «był»”,

a przez to „pełniej realizował swe człowieczeństwo”. Ojciec Święty dodał, że wymiar świętości dotyczy także wspólnot i społeczeństw, w których człowiek żyje.

Z tematem świętości człowieka wiąże się temat jego grzechu, całe zagadnienie grzeszności człowieka, także tej określonej przez teologię jako „grzech pierworodny”. Jan Paweł II w Kielcach podjął ten temat. Mówił tam o „złu pierworodnym” drzemającym „w duszy każdego człowieka”. Papież nie ma wątpliwości, że u korzeni tego „zła pierworodnego” leży „odrzućcie Bożego Ojcostwa”. Człowiek „u początku” swego istnienia „wyparł się” Boga jako swego Stwórcy, jako Daw-

cy życia, czyli swego Ojca. Bolesne konsekwencje tego „zła pierworodnego” szczególnie dają „o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny”. Jest tak, bo człowiek, „wypierając się” Boga jako Ojca, sam „wypiera się” swego ojcostwa/macierzyństwa. „Wypierając się” Miłości, boi się kochać, bo przeczuwa, że w takim układzie to już niemożliwe. Zamiast miłości pojawia się w człowieku egoizm, a najbliżsi stają się „ofiarą tego egoizmu”. Cierpią dzieci i rodzice, żony i mężowie. Nic dziwnego, bo przecież „podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże Ojcostwo”.

Będąc obrazem Boga, człowiek winien być wobec całego widzialnego stworzenia szczególnym świadkiem Bożego Ojcostwa, tej wielkiej prawdy, która w nim uwidoczniła się najbardziej. W Olsztynie Jan Paweł II stwierdził, że „sprawa między prawdą a kłamstwem, między świadectwem prawdy, świadkami prawdy a ojcem kłamstwa, jest jakąś sprawą pierworodną i podstawową”. Zatem podobnie jak trzeba naprawić „diabelsko” sfałszowany obraz Boga, który człowiek nosi w sercu, tak samo trzeba wciąż uznawać Boga Ojcem, na nowo „przyznawać” Mu prawo do bycia Dawcą i Panem życia człowieka. Człowiek o własnych siłach nie byłby w stanie podjąć się ani pierwszego, ani drugiego zadania. Jest to możliwe dzięki dziełu Chrystusowego Odkupienia, w mocy Ducha Świętego, „w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8, 15). To w tym Duchu we Włocławku Papież wołał za świętym Pawłem „zginam kolana moje przed Ojcem (...), aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka” (Ef 3, 14-16).

cdn.



CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!

Chodzę z Bogiem, nie zawsze równym krokiem

Mam takie doświadczenie, że niezależnie od tego, jak bardzo się rozsypię, Jezus zawsze mnie pozbiera. Różnica między Nim a ludźmi jest taka, że On nigdy nie zawodzi. Potrafi ukochać człowieka we wszystkich tych sytuacjach, w których inni oceniają i odrzucają. Bóg potrafi przytulić wszystko to, co w Tobie najgorsze, jeżeli się na Niego otworzysz. Każdy z nas ma takie chwile, kiedy wydaje mu się, że już się nie pozbiera. Tymczasem Bóg potrafi rzucić człowieka na kolana, ale potrafi też pozbierać go z podłogi. To dopiero przyjaźń. Taka prawdziwa i czysta.

Pewnej niedzieli bardzo potrzebowałam uciec od siebie i swoich trudnych emocji. Kaplica była już zamknięta, a ja chciałam bardzo побыć z Bogiem sam na sam, z dala od wszystkich i wszystkiego. Nie chciałam iść do kościoła, bo była to niedziela, czas mszy świętej. Kościół był pełen ludzi, a ja potrzebowałam ciszy. Przez jakiś czas spacerowałam bez celu, nie wiedząc co ze sobą

choć w pewnym sensie tak. Miałam już iść do restauracji zająć swoje smutki (niezdrowe jedzenie jest moim niechlubnym sposobem na odreagowanie), kiedy coś mnie tknęło. Przypomniałam sobie, że szpitalna kaplica jest bardzo długo otwarta. Rządzi się przecież trochę innymi zasadami, niż wszystkie pozostałe. Nie zastanawiając się długo, poszłam do szpitala. Spędziłam w tamtejszej kaplicy chyba półtorej godziny i miałam niemałą ochotę przysnąć sobie w tej ciszy. Byłam zupełnie sama.

W szpitalu fantastyczne jest to, że nikt nie zwróci uwagi na jakąś dziwną kobietę, która przyszła tylko do kaplicy. Jest tak, bo cały szpital żyje swoim rytmem, ludzie mają tam ważniejsze rzeczy do roboty niż ocenianie tych, którzy przychodzą i tych, którzy wychodzą. Szpital jest pełen ludzi, a równocześnie są w nim takie miejsca, w których da się być w zupełnym odosobnieniu. Co więcej... Wszystko, co potrzebne, jest na miejscu.

Jest różaniec, jest Pismo Święte i ignacjański rachunek sumienia. Bóg nie tylko mnie przyprowadził do siebie, ale też dał mi pod nos wszystkie te narzędzia, których akurat wtedy

momenty, jeśli chodzi o czas spędzany z Bogiem. Najbardziej lubię czytać Biblię regularnie i pozostawać w ciągu. Nie zawsze się to jednak udaje, czasami też tak po prostu, po ludzku, to zaniedbuję. Ale nawet te momenty w swoim życiu staram się szanować. Głęboko wierzę w to, że wszystko jest po coś. Chwile ciszy, a nawet upadku też są po coś. Czasami trzeba mocno dotknąć ziemi, żeby móc z całej siły odbić się w stronę nieba.

Nie musimy narzucać Bogu sposobu, w jaki ma nas prowadzić i czasu, w którym ma się to odbywać. Wystarczy prosić o prowadzenie. On lepiej niż my sami wie, co jest nam potrzebne. Poprowadzi nas na swój własny sposób. Czasami do szpitalnej kaplicy, czasami do cichych wieczorów z czytaniem Biblii, a innym razem do pieluch i zmywania naczyń w kuchni.

Potrzeba wzniosłości wiary tkwi w nas. A przecież to także jest "chleb nasz powszedni", o którym mowa w modlitwie Ojciec Nasz. Nasza modlitwa, nasze skupienie, nie zawsze musi wyglądać tak samo. Czasami dobrze umyty talerz, znaczy więcej niż duchowe wzniosłości w atmosferze ogólnego bałaganu.

Monika Pawelec



Maj

*Bóg kiedyś miesiąc maj
stworzył najbardziej czule:
na niebie zawiesił obłoki
(jak z waty cukrowej kule),
konwalie przystroił
zapachem,
ptaki nauczył śpiewać,
motyle - tańczyć na wietrze...
Bielą ukwiecił drzewa.*

*A wszystko to wymarzył
dla Matki Swojego Syna,
chciał otulić Ją pięknem
w smutku i bólu godzinach...*

*Teraz czcimy Maryję
w czas cudowny, majowy.
Panno Najpokorniejsza,
przed Tobą schylamy głowy!*

Maria Tokarska



zrobić, a różne myśli przelatywały mi przez głowę wywołując nerwowość. I chociaż doskonale wiem o tym, że w każdym miejscu można przebywać z Bogiem, potrzebowałam czegoś więcej. Jakiegoś miejsca, gdzie będę mogła się skupić, gdzie nie rozproszą mnie odgłosy ulicy.

Tak trafiłam do szpitala, ale nie jako pacjentka i nie jako odwiedzająca -

potrzebowałam. I dał mi Słowa, które pomogły mi dojść ze sobą do ładu. Przyprowadził mnie do szpitala. I choć może brzmi to dziwnie, okazało się to najlepszym rozwiązaniem. Spędziłam w kaplicy dokładnie tyle czasu, ile potrzebowałam, aby na spokojnie wrócić do domu ze świeżym umysłem.

Mam swoje lepsze i gorsze

10 rocznica Konsekracji Kościoła namaszczone.

Dzień poświęcenia kościoła jest do pewnego stopnia porównywalny z chrztem człowieka. Człowiek staje się świątynią Boga przez chrzest; budynek - przez poświęcenie i namaszczenie.

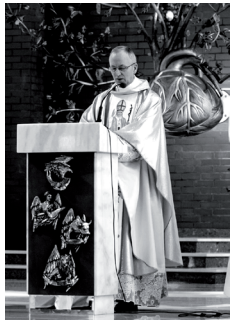
W parafii Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie, w dniu 02 maja 2019 r., odprawiona została uroczysta Msza święta z okazji dziesiątej rocznicy konsekracji świątyni. W koncelebrze, której przewodniczył ks. proboszcz Kazimierz Wojciechowski uczestniczyli: ks. Waldemar Ośka i ks. Zbigniew Zachara. Na „Uroczystości poświęcenia kościoła własnego” ks. proboszcz wygłosił homilię, która oddaje charakter tego wydarzenia. Przytaczamy ją w całości:

Najmilsi!

W życiu każdego wierzącego jest takie jedno miejsce, które jest wpisane w jego życie w sposób sięgający dna jego duszy, w najbardziej intymnie zakamarki jego ducha, realizujące zbawcze spotkanie z Bogiem. Tym miejscem jest świątynia parafialna; miejsce naszego chrztu, bierzmowania, miejsce I- spowiedzi i komunii św., zawarcia sakramentu małżeństwa, miejsce niedzielnej Mszy św.

Tym miejscem dla nas tu zebranych jest ta świątynia. Co więcej, ta świątynia jest jakby częścią naszego serca, bo troszczymy się o nią, by sobą głosiła rzeczywistość chwałę Bożą.

W dniu dzisiejszym wspominamy to wydarzenie sprzed 10 laty, kiedy ta świątynia została konsekrowana, a więc oddana na wieczną chwałę Bogu. Cieszymy się, że aktu tego dokonał sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Tarcisio Bertone. Dlatego dziś zapaliliśmy zacheuszki - świece umieszczone na 4 ścianach świątyni, które zostały



czzone.

To Bóg zechciał, by właśnie tu wzniesiono dla Niego dom. Bóg dzięki swej Opatrzności wybrał to miejsce, gdzie dziś stoją nasze stopy. Człowiek konstruuje różne budowle - mosty, domy, drogi, pałace ..., także kościoły. Inwencja jednak, gdzie i jaki kościół ma stać, pochodzi

od samego Boga. To On posługuje się ludźmi. Bóg daje miejsce i czas. On bowiem jest Panem świata i czasu. Dlatego stwarza człowiekowi środowisko także do tego życia, które w nas jest gdzieś w głębi. On potrzebuje wzrastania. On potrzebuje ciszy. On potrzebuje odpowiedniej atmosfery. Chcieliście, aby na skrawku tej ziemi stanął kościół! Chcieliście, aby w nim zamieszkał Bóg! On tu mieszka! Mieszka w świątyni budowanej waszymi rękoma i waszym trudem. Świątyni wymodlonej różańcami, koronkami, litaniami... On mieszka tutaj... Zaprasza na Eucharystię, słuchanie Słowa Bożego...

Umiłowani! Radują się nasze serca w postawie dziękczynienia Panu Bogu za łaskę budowy Bożego Domu. Modlitwą, ofiarowaniem cierpień, pracą naszych umysłów, rąk, ofiarnością, a nade wszystkim wiarą i miłością zbudowaliśmy Panu Bogu świątynię. Nie wszystko jeszcze do



Zapalenie Zacheuszek



Obrzędy poświęcenia ołtarza

złożonego z wielu ochrzczonych. W świątyni najważniejszy jest ołtarz, który został konsekrowany. Jest on symbolem Jezusa Chrystusa. W świątyni widzimy tabernakulum, miejsce to mówi nam, że tu mieszka Bóg. To nasze serce żyje otoczone wotami, bursztynem. Znakiem obecności Boga jest wieczna lampka. To ona z daleka woła, że tu mieszka Bóg, to Jego dom. Ambona - miejsce głoszenia Bożego słowa, które jest dla nas drogowskazem. Dziękuję Bogu za to, że On do mnie mówi, że Jego miłość jest łagodna i cierpliwa, miłosierna.

W historię naszej świątyni wpisujemy dobroczyńców, ofiarodawców i budowniczych, ofiarne panie, sprzątające kościół i ręce, zdobiące go kwiatami, i za nich, i za każdego, który to dzieło tworzy, dziękujemy dobremu Bogu.

Kardynał Tarcisio Bertone 2 maja 2009 r. tak powiedział do nas: „Chciałbym wyrazić radość, że Opatrzność Boża chciała przez tę uroczystą konsekrację związać mnie z tą świątynią, na ziemi tak umiłowanej przez Jana Pawła II. Podejmując tak drogie mu motto: Totus Tuus zwracamy się naszymi myślami do Najświętszej Matki. Prosimy, aby zawsze strzegła rodzinę dzieci Bożych, która zjednoczona tutaj chwali Pana za Jego odwieczne miłosierdzie: prosimy Ją, aby ta wspólnota była gotowa do służenia bliźniemu z tą miłością, która jak woda niech spływa z tego sanktuarium”.

ks. pr. **Kazimierz Wojciechowski**

Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.



NIECH SIĘ NIESIE



Alleluja, Pan Jezus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał! Świadomość Zbawienia daje siłę w pokonywaniu kolejnych życiowych ścieżek, bo nie ma większej miłości niż ta, gdy ktoś życie oddaje, byśmy mogli żyć. Taka miłość dodaje mocy i energii! Dziękuję, Panie Jezu, jesteś najlepszy! ☺
Czy nie uważacie, że to dobry czas by śpiewać, tańczyć i się cieszyć. No to jak? NIECH SIĘ NIESIE! ☺

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

O MIŁOŚCI NIEPOJĘTA

O, Miłości niepojęta,
Rozlewasz miłosierdzia zdroj,
Zmywasz grzechy, gładzisz winy
Duszy, którą nęka ból.
W Tobie nadziei świeci blask,
Co dzień wylewasz morze łask,
Ty przebaczenie dajesz mi,
bym wiecznie żył.

Refren:

On żyje, niech wszyscy wiedzą, że
Jezus kocha mnie;
Kiedy dobrze, kiedy źle,
On zawsze przy mnie jest;
Niech wszyscy wiedzą, że
Jezus kocha mnie;
Kiedy dobrze, kiedy źle
- Jezu, ufam Tobie.

O, Miłości nieskończona,
Objawiasz miłosierdzia moc,
Bierzesz smutek, dajesz radość
Duszy, którą dręczy zło.
Z tęsknotą patrzę w niebo tam,
Skąd pada deszcz Twych wielkich łask,
Gdzie jest Twój miłosierdzia tron
i dobroć Twa.



MOJA WOLNOŚĆ

On otwiera drzwi, nikt nie zamknie ich.
On uwalnia więźniów.
On kajdany zdjął także z moich rąk
Wybawiciel - Jezus.
Nic nie ciąży już, darowany dług.
Na Golgocie wykonało się.
Ta przebita dłoń dziś podnosi mnie.
W Nim prawdziwa wolność jest

Refren:

To mej wolności pieśń
Już nic nie trzyma mnie.
Chcę tańczyć, chcę śpiewać
O Alleluja!
To mej wdzięczności gest
Ręce podnoszą się
Wysoko do nieba
O Alleluja!

* * * * *

TOBIE

CHÓR ANIOŁÓW

Tobie chór aniołów śpiewa nową pieśń:
Chwała Barankowi!
Tobie chór aniołów śpiewa nową pieśń:
Chwała Barankowi!

Alleluja! Alleluja! Alleluja!
Chwała i cześć!



Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

Miejsce gdzie mieszkam

ULICA MAJEWSKICH

Zaspa Rozstaje. Urokliwa zarówno latem jak i zimą, około 400 metrowa uliczka, z niską zabudową.

Wjazd od ul. Leszczyńskich informuje: ul. Majewskich, na drugim jej końcu tablica informacyjna: ul. Braci Majewskich. Gdzie leży prawda?

Zgodnie z Uchwałą XIX/49/77 Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 19.04.1977r. w sprawie nadania i zmiany nazw ulic w mieście Gdańsku ad § 11 pkt 1 prawidłowa nazwa brzmi: ul. Majewskich.

Kim byli Majewscy?

Jan (1879 - 1945) i Paulina z d. Licznierska (1879 - 1927). Majewscy i ich dziesięcioro dzieci byli znaną ze swej niezwykle patriotycznej postawy rodziną w II Wolnym Mieście Gdańsk.



Paulina Licznierska i Jan Majewski (1901 r.)

Po ślubie państwo Majewscy zamieszkali przy ul. Korzennej. Tam urodziły się dzieci: Jerzy, Jadwiga, Alfons, Bernard, Franciszek i Kazimierz. Pozostałe dzieci państwa Majewskich, tj. Elżbieta, Katarzyna, Halina i Maria przyszły na świat w nowym miejscu zamieszkania, tj przy Oberstrasse 95 (dzisiejsza ul. Malczewskiego).

Po utworzeniu II Wolnego Miasta Gdańsk (1809-1813) na mocy traktatu wersalskiego zawartego 28.06.1919r. na terenie Gdańska powstały polskie szkoły i do nich Jan Majewski zapisał swoje dzieci. W tym czasie Jan był pracownikiem Stoczni Schichaua. Fakt posyłania dzieci do polskich szkół przyczynił się do utraty pracy.

W 1920 r. państwo Majewscy zakupili nieruchomość, przy ówczesnej Oberstrasse 95 (dzisiejsza ul.

Malczewskiego), składającą się z dwóch domów i dużego ogrodu, w ówczesnej dzielnicy Gdańska Siedlice (obecnie Siedlce). Otworzyli tam sklep kolonialny, oraz restaurację z salą taneczną. Wszystko to stanowiło enklawę polskości. Restauracji używano na spotkania Polonii, próby chóru „Harmonia”, próby grupy teatralnej oraz spotkania organizacyjne tych grup. Ogród był miejscem ćwiczeń Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Wszystko oczywiście gratis.

Rok 1927 był szczególnie trudnym dla całej rodziny. W wieku 42 lat zmarła Paulina Majewska i dwie najmłodsze córki.

Wszystkie dzieci państwa Majewskich działały w różnego rodzaju organizacjach polonijnych (harcerstwie, Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, w chórach „Harmonia” i „Lutnia”, Gminie Polskiej Zjednoczenia Zawodowego oraz KS Gedania).

Za swą patriotyczną postawę wszyscy członkowie rodziny znaleźli się na listach proskrypcyjnych. Wraz z wybuchem wojny zaczęły się aresztowania i represje.

Synowie Pauliny i Jana:

– Alfons – właściciel kantyny w koszarach w Nowym Porcie oraz dostawca żywności na Westerplatte zginął rozstrzelany 6 września 1939 r. w Rębiechowie,

– Bernard – obrońca Poczty Polskiej w Gdańsku został rozstrzelany 5 października 1939 r. na Zaspie,

– Franciszek – pracownik ekspedycji kolejowej, lotnik Aeroklubu w Rumi zginął w KL Auschwitz 14 marca 1942 r.

– ksiądz Jerzy, wikary w kościele Gwiazdy Morza w Sopocie, opiekun drużyn harcerskich w Sopocie zginął w KL Dachau 22 sierpnia 1942 r.

– Kazimierz – kierownik Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku przez 5 lat był więźniem KL Stutthof, zmarł w 1985 r.

Senior rodu Jan Majewski zginął w KL Sachsenhausen 25 stycznia 1945 r.

Córki: Jadwiga, Elżbieta i Kata-

ryzna uniknęły losu braci, ponieważ wcześniej wraz z mężami opuściły Gdańsk.

Najciężej jednak los doświadczył Katarzynę i jej męża Nikodema Szymańskiego. Uciekając z Gdańska do Polski, trafili do Wilna. Znaleźli się w sowieckiej strefie okupacyjnej, skąd w czerwcu 1941 r. zostali deportowani na Syberię. W maju 1942 r. pojawiła się nadzieja na wydostanie się z tej nieludzkiej ziemi. Było to możliwe z Armią Andersa, bowiem na podstawie układu Sikorski - Majska powstało Wojsko Polskie na terenie ZSRR. Droga ich prowadziła przez Kazachstan, Persję, Irak, Palestynę, Cypr, Egipt, Włochy (Nikodem brał udział w bitwie o Monte Cassino) do Wielkiej Brytanii. Katarzyna służyła najpierw w Kompanii Kantyn Polowych i Bibliotek Ruchomych, a następnie w WAAF – Żeńskiej Służbie Pomocniczej Królewskich Sił Lotniczych.



Katarzyna Majewska w mundurze WAAF

Z Wielkiej Brytanii wrócili do Gdańska 6 września 1947 r. W tym samym czasie powróciła również siostra Elżbieta z mężem, siostra Jadwiga z mężem i odnalazł się brat Kazimierz.

Kazimierz zmarł w 1985 r., Jadwiga w 1986r., Elżbieta i Katarzyna w 1997 r.

Autor: **Jolanta Sikorowska**

- wnuczka Jana Majewskiego, córka Katarzyny Szymańskiej z d. Majewskiej.

„W mocy Bożego Ducha
**Tyś wielką chlubą
naszego narodu...**

- tak brzmi refren psalmu responsoryjnego śpiewanego podczas Mszy świętej w dniu 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.

Kiedy wsłuchałem się w treść słów tego refrenu, pojawiło się w sercu pytanie, czy w dzisiejszej rzeczywistości nasz Naród jest dla Maryi chlubą? Czy dochowujemy zobowiązań wynikających z wielokrotnie ponawianych Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego, które po raz pierwszy zostały złożone u stóp tronu Królowej Polski 26 sierpnia 1956 roku.

W aktualnym czasie, trwania w oczekiwaniu na wyniesienie na ołtarze Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego warto przypomnieć, że to on jest autorem tekstu tego duchowego zobowiązania Polaków, wypowiedzianego przed cudownym Obliczem Maryi Częstochowskiej. Śluby te miały stanowić kamień węgielny do duchowej odnowy Polaków doświadczonych piekłem drugiej wojny światowej i czasem stalinizmu. Prymas Wyszyński w tamtym czasie był więziony w Komańczy i nie dane było mu uczestniczyć w uroczystościach jasnogórskich. W jego imieniu tekst ślubowania odczytał biskup Michał Klepacz, a na fotelu Prymasa spoczywały białe i czerwone kwiaty.

Ci, którzy pamiętają ten czas, mówią o wielkim heroizmie Księdza Prymasa, którego nieugięta postawa kapłańska, rozniecała nieco przygasły płomień wiary tłamszonej w sercach Polaków przez komunistyczne władze. Jak silne było to oddziaływanie, świadczyły tysiące wiernych, którzy nie bacząc na groźby i szantaże ze strony władz państwowych, uczestniczyły w uroczystościach religijnych, by posłuchać słów Pasterza Kościoła w Polsce. Ksiądz Prymas często powtarzał: „Wszystko postawiłem na Maryję”, wskazując najważniejszy kierunek w drodze do Chrystusa.

W klimacie tego maryjnego zawierzenia formowały się charaktery wielu znakomitych kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich, którzy nie bacząc na osobiste korzyści, dawali czytelne świadectwo wiary w Chrystusa. Kiedy 16 października 1978 roku rozkwitnął kwiat pontyfikatu Jana Pawła II, czuliśmy radość, dumę i wdzięczność Bożej Opatrzności za ten dar. Ojciec Święty już na początku drogi, jako następca świętego Piotra jednoznacznie powiedział, że nie byłoby Papieża-Polaka, gdyby nie było tak wiernego Bożego sługi jak Prymas Stefan Wyszyński. Jego „Totus Tuus” („Cały Twój”) wyjaśniało wszystko. W tym roku mija 40. rocznica od momentu, gdy Jan Paweł II pełen wdzięczności i w duchu zawierzenia Królowej Polski



stanął przed Jej tronem. Zawierzenia, które nigdy nie zawiodło...

Minęły lata, i wiele się zmieniło w życiu Narodu. Wydaje się, że zmiany polityczne spowodowały swoiste rozmiękczenie pobożności. Czas spokoju i dostatku materialnego przyćmiewa gorliwość wiary, do której zobowiązaliśmy się w ślubach złożonych naszej Królowej. Rządza posiadania, przed czym przestrzegał Papież-Polak, czyli owo „mieć”, zakłóciło jakoś tego, jakimi powinniśmy „być”. Co gorsze, żeby przytłumić wyrzuty sumienia próbuje się przekonać społeczeństwo do przepisów tworzonych przez ludzi, dla których Bóg odesłany został do lamusa historii.

Na szczęście w naszym kraju Matka Jezusa jest obecna

w wielu przestrzeniach życia, a nade wszystko w sercach licznych Polaków. Jakże pięknie wyglądają modlący się ludzie przed kapliczkami przydrożnymi w majowe popołudnia. Wielu nie wstydzi się różańca, podejmuje Nowennę Pompejańską, która stała się orężem nie do odparcia w walce ze złem. Jest to znakiem mądrości i miłości Polaków do Matki, która wszystko rozumie.

To bez wątpienia owoc zawierzenia przed laty naszej Ojczyzny, Królowej Polski. Maryja bowiem jest Królową, która dba o swoje dzieci i zabiega u swojego Syna o łaski, które pomogą nam godnie przetrwać czas próby.

Maryja jest także Królową, która nie chce, aby Jej poddani byli niewolnikami, lecz by potrafili rozstrząsać co jest dobre, a co złe. Nie pozostawia swoich dzieci w niepewności, ucząc właściwego znaczenia słowa „wolność”, które nie jest anarchią, lecz poszanowaniem wolności drugiego człowieka. Wskazuje na system Bożych wartości, które pomagają w dokonywaniu właściwych wyborów.

W Litani Loretiańskiej Maryja tytułowana jest m.in. Arką Przymierza. Jak każdy z Jej tytułów, nie jest on przypadkowy, gdyż w Arce Żydzi przechowywali to, co najświętsze – Tablice Dziesięciorga Przykazań. Tablice z wypisanym Prawem, które Jej Syn streścił w Przykazaniu Miłości Boga i bliźniego. Można powiedzieć, że są to skierowane do każdego z nas Słowa Życia.

Jak pamiętamy, w Kanie Galilejskiej, zanim Jezus dokonał pierwszego cudu, Maryja powiedziała jednoznacznie: „Czyńcie cokolwiek Syn wam powie”.

Bogusław Olszonowicz

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**





NA OBIEDZIE CZWARTKOWYM U KRÓLA STASIA

Był rok 1775. Młody jeszcze król Polski, drogą elekcji wybrany, Stanisław August Poniatowski przyjechał właśnie swoim białym, złotem ozdabianym powozem, pod Łazienki Królewskie w Warszawie. Przeszedł się po parku, sprawdził, jak wygląda miejsce na teatr, który tu chciał zbudować i wszedł do pałacu. Przeszedł przez jasny hol, na którym rzeźby bogów greckich, starożytnych stały i wszedł do sali jadalnej.

– Dzisiaj sześciu gości, tylko, miłościwy panie będzie - wołał ochmistrz Jan.

– O, a któż to mnie przybyciem swym zaszczyca? - pytał król, zdejmując rękawice i siadając za stołem.

Będzie biskup Ignacy Krasicki, dyrektor Teatru Narodowego Wojciech Bogusławski, sekretarz, miłościwego pana, Stanisław Trembecki, literat Adam Naruszewicz, a także ten poeta, co to takie piękne wiersze pisze, Franciszek Karpiński.

– Brawo! - zawołał król, a ja jeszcze księdza Stanisława Konarskiego dodatkowo zaprosiłem, żeby nam o swoim Kolegium Nobilium opowiedział. Ochmistrz poszedł do kuchni, gdzie mistrz Paul Tremo lekkie francuskie potrawy przygotowywał.

A oto i powozy pod pałac przyjeżdżać poczęły. Goście, do króla podchodzili i witali się z nim z należytym szacunkiem. Gdy już wszyscy przy stole zasiedli, kuchcikowie zaczęli podawać mięsa w warzywach duszone, bakłażany, brokuły i sałaty rozmaite. Jeden z dworzan królewskich, przy stole usługujący, butelki z winem otwierać zaczął.

– I co tam moiści panowie napisaliście ostatnio? - pytał monarcha, sącząc czerwony trunek.

– Najjaśniejszy panie- zabrał głos biskup Ignacy Krasicki. - Ja, jak zawsze, bajki swoje piszę, a co w naszej Rzeczypospolitej nie podoba mi się, to w tych bajkach w komiczny sposób pokazuję.

– Wiem ci ja to, że bajki eminencji dobre są i kąśliwe. A ty, mistrzu Bogusławski, jakieś teatralne dzieło tworzysz?

– A no, jestem w trakcie pisania libretta do opery naszej narodowej o krakowiakach i góralach. Na

polską, ludową nutę. Nazwę ją „Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale”.

A któż ci muzykę napisze? - pytał król.

– Czech jeden. Jan Stefani. Skrzypek i kompozytor, którego brat Waszej Królewskiej Mości Andrzej Poniatowski do Polski zaprosił.

– Pięknie to panie Bogusławski, że nasz teatr narodowy, takim szacunkiem darzysz i zagranicznych artystów do współpracy zapraszasz.

A pan, panie Adamie, piszesz jakieś nowe dzieło?

– Ja satyrę napisałem o chudym literacie - odezwał się Adam Naruszewicz.

– To teraz napisz o grubym! - zaśmiał się król.

– Ten literat to portfel ma tylko chudy - odpowiedział ze śmiechem pan Adam.

– Prawda to, że literatom nie najlepiej się wiedzie. Każdy z nich mecenasa możnego musi mieć - wtrącił się do rozmowy Trembecki.

– To nasz król najlepszym mecenasem sztuki jest! Nas, poetów, wiernym patronem - odezwał się Karpiński. - Także malarzy. Teraz mistrzów włoskich zatrudnił, co nam widoki Warszawy malują. - No i szkoły w Rzeczypospolitej nowoczesne zakłada - włączył się ksiądz Stanisław Konarski.

– Wielebny księżę Stanisławie - zwrócił się

król do Konarskiego - powiedzcież coś o kolegium, co waszym staraniem w Warszawie powstało. Myślę ja, że jak na dzisiejsze czasy, to bardzo nowoczesna to szkoła.

– Taka szkoła dla młodzieży naszej mi się marzyła, żeby i nauk matematycznych i przyrodniczych, a i historii naszej w niej uczyć i miłość do ojczyzny tam głosić.

– I ja, tak uważam - powiedział Stanisław August, - dlatego medal dla wielebnego księdza mam. I napis na nim jest taki: „Temu, który odważył się być mądrym”.

A teraz zapraszam panów do jedzenia, bo nam potrawy wystygną. Potem zaś zaśpiewamy tę cudną pieśń do słów pana Franciszka Karpińskiego „Laura i Filon”.

Elżbieta Śnieżkowska-Bielak



ZADANIE NR 1

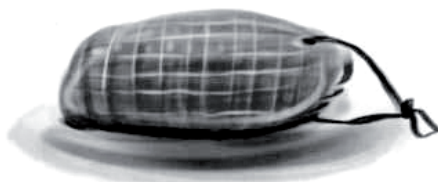
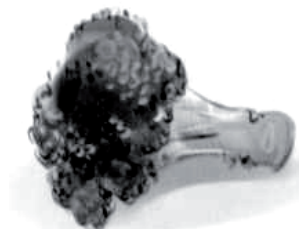
*W jaki sposób król Stanisław August Poniatowski
został wybrany na króla?*

ZADANIE NR 2

*Dlaczego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego
nazwali mecenasem sztuki?*

ZADANIE NR 3

*Ujmij w pętle te potrawy, które podano na stół
w Pałacu Łazienkowskim*



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Redaguje: *Natalia Rychlińska*

ŚWIĘCI MIESIĄCA

1 MAJ

Święty Józef – RZEMIEŚLNIK

Uroczystość Świętego Józefa, przybranego ojca Jezusa, przypada 19 marca, ale w 1955 roku papież Pius XII włączył do kalendarza liturgicznego wspomnienie Józefa Rzemieślnika. Stawiając za wzór jego pracowitość, chciał

- w dniu międzynarodowego święta pracy - podkreślić godność ludzkiej pracy - tak jak zostało to wyjaśnione przez II Sobór Watykański: wszyscy pracujący „przedłużają dzieło Stwórcy i stają się użyteczni dla swoich braci”. Święty Józef często bywa przedstawiany jako mężczyzna pełen dostojności, z kwitnącą laską i narzędziami stolarskimi.



IMIĘ: pochodzi z hebrajskiego i znaczy „oby Bóg dodał”, w domyśle: „kolejnych synów”.

4 MAJ

Święty Florian z Lorch – MĘCZENNIK

Florian żył na przełomie III i IV wieku. Był weteranem wojska rzymskiego, mieszkał w Mantem koto Krems. Przeniósł się do Lorch podczas prześladowań za czasów Dioklecjana, aby dzielić z chrześcijanami ich przykry los. W 304 roku z powodu swojej wiary został aresztowany i utopiony w rzece Enns z kamieniem u szyi. Jego kult był popularny w Austrii i Bawarii. Przedstawiany w stroju żołnierza, czasem z kamieniem młyńskim, który został mu przywiązany do szyi albo z wiadrem wody do gaszenia pożarów. Jego wstawiennictwo przyzywane jest przeciw powodziom i pożarom.

OPIEKUN: strażaków.

IMIĘ: pochodzi z łaciny i znaczy „wyznawca bogini Flory”.



6 MAJ

Święty Filip – APOSTOŁ

Filip, Galilejczyk z Betsaidy, był jednym z dwunastu apostołów wybranych przez Jezusa.

W *Ewangeliach* jest tym, który zapytał Chrystusa o możliwość zakupienia żywności dla tłumu przed pierwszym cudem rozmnożenia Chleba i ryb. Filip poprosił też Jezusa: „Pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Otrzymał wtedy odpowiedź: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył Ojca”.

Pozostałe informacje na temat apostata zostały przekazane przez apokryficzne *Dzieje*, a potem zebrane w *Legenda aurea*, zgodnie z którą poniósł on męczeństwo w Hierapolis przez ukamienowanie i ukrzyżowanie. Jest przedstawiany w tunice i płaszczu, czasami z krucyfiksem lub ze smokiem.

IMIĘ: pochodzenia greckiego, znaczy „miłośnik koni”.



8 MAJA

Święty Stanisław – BISKUP I MĘCZENNIK

Stanisław urodził się w Krakowie w 1030 roku w zamożnej rodzinie, studiował w Paryżu, po powrocie do rodzinnego miasta został wyświęcony na kapłana, a następnie w 1072 roku na biskupa. Wielki kaznodzieja, słynął z uczynków miłosierdzia. Piętnował nieobyczajność Bolesława II Śmiałego, który jednak pozostawał głuchy na jego liczne wezwania, co ściągnęło na króla ekskomunikę. Król zemścił się, zabijając biskupa

podczas sprawowania przez niego Mszy. Stanisław został kanonizowany w 1253 roku. Jest przedstawiany w szatach biskupich, często jako wykonujący czynki miłosierdzia.

PATRON: Polski.

IMIĘ: pochodzenia słowiańskiego, oznacza „kogoś, kto ma się stać sławny”.



Dlaczego trzeba iść na wybory?

To prawo i obowiązek!

Sceptyków, którzy powtarzają, że politycy ciągle oszukują, zapewniam, że jest wiarygodna koalicja prawicowa realizująca swój program wyborczy.

Nie podoba mi się kampania negatywna środowiska liberalno-lewackiego działających na zmęczenie elektoratu wyborczego, co sprawia, iż duża część Polaków nie idzie do urn wyborczych z argumentem: „Bo oni się kłócą”. Nie jesteśmy już „zaściankiem”, możemy, i zwiedzamy Europę i świat, wiemy też, że w większości krajów o dłuższej niż u nas demokracji są dwie silne partie, które w różnej konfiguracji wygrywają wybory, zaś społeczeństwo jest podzielone na tyle, na ile sympatyzują z programem swojej partii. Mam przyjaciół o skrajnie różnych poglądach politycznych, jednak spotykając się, nie zdarzyło się byśmy wytykali sobie polityczne sympatie, zgodnie z ewangeliczną zasadą: „Człowiek jest istotą wolną, i ma prawo mieć własne poglądy”.

Trzeba iść głosować, żeby nie decydował za nas ktoś inny. Czym większa ilość osób, popierająca ideały dumy narodowej, pójdzie do urn wyborczych, tym zmniejsza się współczynnik procentowy dla tych, którzy w święto Konstytucji Trzeciomajowej, zebrani w auli Uniwersytetu Warszawskiego, z aplauzem porównywali Polaków do świni.

Warto przytoczyć słowa ks. Stanisława Bogdanowicza, który powiedział o wyborach: „*Tego rodzaju aktywność jest też formą wzbogacania własnej osobowości, bo jeżeli zamykamy się w sobie i żyjemy tylko własnymi problemami, to jesteśmy w jakiś sposób zubożeni. Nie posiadamy wtedy tego, co możemy posiadać jako wspólnota*”. Osobiście nigdy nie opuściłem, po 1990 roku, ani jednego głosowania”.

Ryszard Balewski

moją córką, widziałem smutek w jej oczach. Wtedy to ja, już w ławce, błogosławiłem ją znakiem krzyża na czole.

Dr Henryk Wieja w książce „Moc błogosławieństwa ojcowskiego” mocno podkreśla, że tata ma być specjalistą od błogosławieństwa.

Liturgia jest dla mnie ważna. Rozumiem, że dla niektórych gest błogosławieństwa nie powinien mieć miejsca w momencie przyjmowania Największej Tajemnicy. Być może to nieistotny temat. Być może tworzenie kolejnych sztucznych problemów. **A być może słowa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” nie straciły na aktualności?** Wszak papież Franciszek niedawno powiedział, że „błogosławienie dziecka jest modlitwą”.

Ostatnio znalazłem zdjęcie, na którym moja córka była błogosławiona przez kapłana chwilę po mszy. Była wówczas bardzo mała, a mimo to czuła, że to ważny gest. Ksiądz zapewne czuł to samo.

Daniel Rodzic



Krzyżyk na czole dziecka

Bardzo Was przepraszam, ale tydzień temu zapomniałem pobłogosławić dzieci” – powiedział pewien ksiądz. Nie tylko przeprosił, ale także podziękował kobiecie, która podeszła do niego po mszy i zwróciła uwagę. Był szczęśliwy. Jak sam stwierdził, „ksiądz to nie tylko człowiek, ale człowiek, któremu czasami trzeba zwrócić uwagę”.

Dwa obrazy

Wracając do dzieci... Pewnie zastanawiacie się, o jakie błogosławieństwo chodziło. Kapłan poprawnie „zakończył” mszę świętą, udzielając wszystkim błogosławieństwa. Czyżby to błogosławieństwo nie dotyczyło dzieci? Oczywiście, że dotyczyło. Chodzi o coś innego.

Błogosławieństwo małych dzieci w trakcie komunii to temat trudny. Część księży mocno podkreśla, że „to nie czas i miejsce”. Wielokrotnie, odchodząc od komunii razem z



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- opieka nad chorym w domu pacjenta,
- opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.
- dorywcza opieka nad dzieckiem,
- pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta
- pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,
- organizacja czasu wolnego podopiecznego,
- organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,
- rehabilitacja w domu pacjenta,
- pełen zakres usług pielęgniarskich.

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

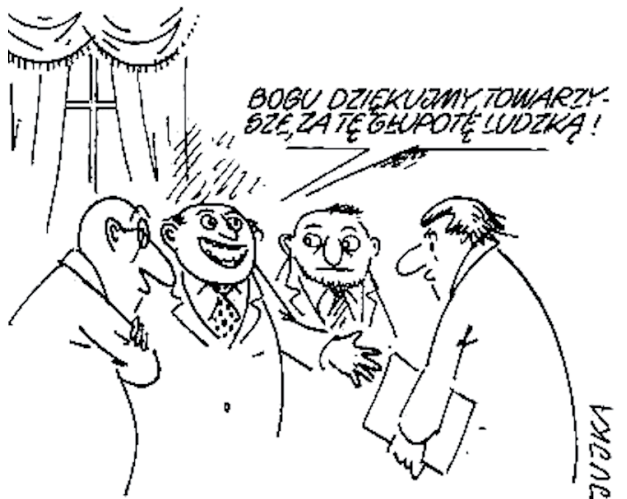
facebook.com/medicus.opieka



PROSZĘ WYPISAĆ MI DELEGACJĘ NA PIELGRZYMKĘ



PRZED LATY SŁUŻBOWO MUSIAŁEM PIESZO ZASUWAĆ DO CZĘSTOCHOWY, MYŚLĘ ŻE MIMO WSZYSTKO BĘDZIE MI TO POLICZONE



Daj mi, Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu,
abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym.



św. Tomasz Morus

HUMOR –

Mieliśmy w domu jedną normalną osobę.
Prała, gotowała, sprzątała - to babcia.
Na Dzień Babci kupiliśmy jej laptopa ... koniec ... nie
ma człowieka.

* * * * *

Do biura FBI dzwoni facet:

- Mój sąsiad, John Smith, trzyma narkotyki w szopie na
drzewo.

Wieczorem ten sam facet dzwoni do Smitha:

- Było u ciebie FBI?

- Było.

- Porąbali ci drewno?

- Tak.

- Dobra, to ty jutro na mnie doniesiesz.

Zbliża się wiosna, więc ktoś mi musi przekopać ogródek.

* * * * *

Lekarz kazał mi dbać o wagę,

Więc wytarłam ją dzisiaj już dwa razy!

* * * * *

Drogi mężu!

Jeśli jesteś świadom praw i obowiązków wynikających z
założeń rodziny umyj naczynia, włącz pranie i posprzątaj.
Poszłam do fryzjera.

Wracam za dwie godziny.

* * * * *

Znalazłam w księgarni książkę zatytułowaną:

„Jak się pozbyć 50% swoich problemów”.

Nie jestem głupia, kupiłam dwie.

* * * * *

Chińscy mędrcy twierdzą, że:

- na plecach śpią święci,

- na brzuchu – grzesznicy,

- na prawym boku – władcy,

- a na lewym boku – mędrcy.

* * * * *

Pewien mężczyzna spieszył się na pociąg. Chcąc sobie
skrócić drogę, wszedł na pole, gdzie rolnik kosił trawę.

- Czy mogę przejść przez pana pole? Chcę zdążyć na
pociąg o 7:15.

- Proszę bardzo - odpowiada rolnik - Jak pan spotka
mego byka, to zdąży pan nawet na ten o 6:30.

* * * * *

U lekarza:

- No tak, o picciu, paleniu może pan śmiało zapomnieć.

- Panie doktorze, ale ja mężczyzną jestem!!

- Golenie może pan kontynuować.

Opracowała: *Wiesława Bębenek*

FOTOREPORTAŻ Rekolekcje Wielkopostne

Klasyk napisał: „*Trudniej jest dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę...*”. To prawda, nie będzie nam łatwo stać się lepszymi po godzinie lub po kilku godzinach nauk rekolekcyjnych. W ciągu kilku chwil nie da się naprawić całego duchowego rozgardiaszu. To jest praca na całe życie. Ale warto od czegoś zacząć, warto w tych rekolekcyjnych dniach postawić sobie odważne pytania:

Czy ja mam jeszcze wiarę? Czy jestem w stanie uwierzyć jeszcze więcej Bogu i mocniej Mu zaufać? Czy kocham Go ze wszystkich sił, wszelkim myśleniem i całym sercem? Muszę sobie także odpowiedzieć na pytanie: Czy ja się jeszcze modłę? Czy potrafię rozmawiać z Bogiem?, świadomy pośrednictwa Maryi, patronów i świętych.

O tych, z pozoru oczywistych prawdach, podczas rekolekcji Wielkopostnych, przypomniał wspólnocie wiernych Opatrzności Bożej Paulin O. Michał Gawryluk.



Tekst i zdjęcia Ryszard Balewski



Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci _ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W miesiącu kwietniu 2019 r. do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:

- ♀ Livia Apolonia Niewęgłowska,
- ♀ Jan Stefan Wika,
- ♀ Hanna Zalewska,
- ♀ Michał Tomasz Kowalewski,
- ♀ Oliwia Lilianna Pianta,
- ♀ Oliwia Anna Lipka,
- ♀ Laura Tchorzewska,
- ♀ Natalia Katarzyna Kostecka.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✝ Franciszek Wieliczko lat 85,
- ✝ Ryszard Kinczel lat 66,
- ✝ Krzysztof Magiera lat 76,
- ✝ Eugenia Błocińska lat 92,
- ✝ Kazimierz Kliczewski lat 88,
- ✝ Roman Dąbrowski lat 71.



Maj 2019 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja codziennie w godz. 9.00 – 17.00.

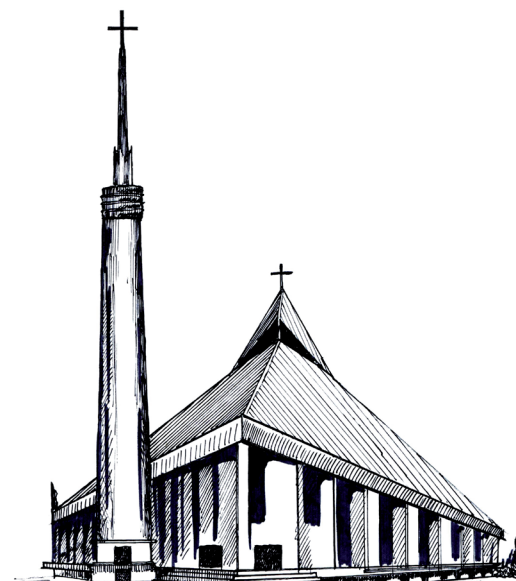
Nabożeństwo majowe – codziennie o godz. 18.00, w niedziele i święta o
godz. 18.30.

2 maja 2019 r. - 10 rocznica konsekracji kościoła przez Sekretarza Stanu
Watykanu kard. Tarcisio Bertone. Msza św. w górnym kościele o godz. 8.30.

12 maja 2019 r. – uroczystość I Komunii św. o godz. 10.00 w górnym
kościółce, pozostałe Msze św. w dolnym kościele.

Proboszcz – ks. pralata Kazimierz Wojciechowski

40-lecie parafii OPATRZNOŚCI BOŻEJ



Pierwotny projekt świątyni z wieżą dzwonnniczą

5.VIII.79 ks. Julian Noga
ustanowiony zostaje
proboszczem powołanej nowej
parafii p.w. Opatrzności Bożej
w Gdańsku, obejmującej teren
byłego lotniska – dzielnicę
Zaspa.

Pierwsza msza św. w
parafii odprawiona została
19.VIII.1979 r.

Rozpoczęto budowę
baraku mieszczącego salki
katechetyczne, tymczasowej
kaplicy, i mieszkań dla księży.
19.II.1980 r. został poświęcony
budynek drewnianej kaplicy.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz pralata Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.